

ROMAN DOKTÓR

ur. 1953



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	teatry alternatywne i studenckie, Lublin, PRL, KUL, Grupa "Ubodzy", Katolicki Uniwersytet Lubelski, Scena Plastyczna KUL, Leszek Mądzik, Kullages, UMCS

Kullages

Środowisko Kullages to był swoisty świat, fascynujące środowisko i to ja bym powiedział, że to było prawdziwe święto doroczne studentów KUL-u i kultury studentów, dlatego że myśmy nie zapraszali albo prawie nie zapraszali ludzi z zewnątrz ze spektaklami lub koncertami muzycznymi, z dwóch powodów, nie że byliśmy tacy święci, że my tylko swoimi siłami wszystko załatwimy.

Pierwszy, najważniejszy powód był taki, że uczelni nie było na to stać, na przykład chcielibyśmy żeby wystąpił Zaucha ze swoim zespołem albo Grechuta, żeby wystąpił z Anawą, to były zaporowe ceny dla nas. Uczelnia nasza była nieprawdopodobnie biedna, utrzymywana tylko i wyłącznie z tacy, jak nie było tacy, to nie było pensji, nie było pieniędzy, nie było nic. Myśmy tak żyli, że ja nie wiedziałem, czy jutro będę miał pensję. Państwo nie dawało ani złotówki, przeciwnie zabierało podatek. Więc jak myśmy mogli zaprosić Grechutę, przecież nie przyjedzie za darmo do nas, też ma rodzinę i musi żyć.

W związku z tym myśmy swoimi siłami [organizowali to]. Na Kullages wtedy rodziły się grupy: kabaretowe, poetyckie, teatralne, ludzie z akademika z dwóch pokoi się spotkali i wiedzieli, że Kullages jest w maju, to my w styczniu zaczynamy próby, nie wiem, będzie to wiązanka Gałczyńskiego wierszy i je powiemy, bo je strasznie lubimy, i robili to przez trzy miesiące. Ktoś umiał grać na gitarze w porządku i teraz do programu Kullages, o wystąpi grupa z pokoju 218, przychodzili, trzaskali, osiemset osób na sali, oni wiersze mówią, grają na gitarze. Stworzyli kabaret jednostkowy na Parysa w mieszkaniu, wielu studentów na Parysa mieszkało w tych wynajętych [stancjach] i też próbowali przez kilka miesięcy, dowcipy z życia KUL-u, o naszych profesorach. Teraz uwaga: wystąpi kabaret Parysa, osiemset osób znowu, bo tak na Kullages przychodziło, siadają, gadają, ci robią numery, wszyscy pękamy ze śmiechu, bo wiemy, o co [chodzi], nasi koledzy z pokoju, z roku! I my wystawiamy spektakl! I mogliśmy wystawiać spektakl na Kullages! A tu nagle się okazuje, o

przepraszam jest Grechuta. Mam tu jakiś przykładowy program, zobaczmy, kto był wtedy, to jest Kullages 75: msza święta, Stowarzyszenie Twórczości KUL pierwsze piętro, potem Eutrapielia, filozofowie zbierali się i opowiadali nieprawdopodobne dowcipy o naszych filozofach. To Eutrapielia była, uwielbiana była przez wszystkich. Potem tak my, rozłam plastyczny Grupa „Ubodzy” *Wieczera ikara*. Myśmy zrobili parodię Mądzika, więc Mądzik był zdruzgotany, bo nie wiedział, w jakim duchu my pójdziemy, a myśmy cały spektakl wymyślili, zrobiliśmy tak z dwóch jego spektakli, to znaczy on *Wieczere* robił kiedyś, no i wiadomo, że jest *Zbrodnia i kara*, to myśmy zrobili spektakl *Wieczera ikara* pisane łącznie, czyli nie wiadomo, o co chodzi, czy wieczera Ikara, Ikar je jakiś posiłek, czy to jest wieczera i kara za tę wieczere, tak. Po prostu takie numery tutaj, żeśmy wyprawiali.

I znowu jesteśmy w programie, tak Kullages, myśmy to zrobili własnymi siłami. Jest Ossjan, ale za chwilę to wyjaśnię, koncert organowy, bo mamy swoją muzykologię, no to nasi zasuważą, tak po prostu, wieczór piosenki turystycznej, wieczór poezji studentów KUL. Jest to kultura studencka? Jest. *Kain i Abel*, tu wariactwo, parodia, wygłupy, a tu nasza Scena Plastyczna *Piętno*, Teatr KUL *Uplaz*, drugi spektakl damy i tak dalej. Teraz tak, recital piosenkarski Wojnowskiej, nasza studentka, nota bene dziewczyna w pewnym czasie Metysa.

No ale zaraz, jest Grechuta, jest Ossjan. Skąd, jak ja mówię, że tylko swoimi siłami, bo nie mamy pieniędzy? Była zasada taka: UMCS miał przeogromne pieniądze na kulturę studencką, bo robiło to Zrzeszenie Studentów Polskich, ZSP, ale nie wszyscy chcieli przyjeżdżać do nich. Co będziemy do komunistów przyjeżdżać, na KUL byśmy przyjechali, ale pieniędzy nie mają. No to nasi, przewodniczący samorządu i UMCS-owskiego ZSP przy piwie się spotykali i KUL mówi tak: „My możemy ściągnąć Ossjana i Zauchę, towarzysko, bo do nas przyjadą na KUL, ale Wy zapłacicie i przy okazji u Was wystąpią”. No to tamten już wniebowzięty, bo normalnie by nie chcieli do nich przyjechać, proste. Więc tak, Ossjan u nich koncert i pieniądze, i hotel, i zwrot kosztów podróży, a na KUL-u trzepali przez całą noc za friko. I tak to było robione, więc takich myśmy zapraszali, no ale to Ossjan jest, a nie przyjechał Połomski i zaśpiewał „Cała sala śpiewa z nami”, tak jak dzisiaj jakieś kabarety, jakieś głupoty zapraszają, więc na tym to polega. Na jakim to [wysokim] poziomie było, zaangażowanie wewnętrzne, swoimi siłami, to jest pierwsza zasada. Dni kultury studenckiej to były takie, że zamykamy uczelnie, dwa tysiące czy trzy tysiące się tu zamyka, nikt takiego dziedzica nie ma jak my i non stop jedziemy przez dwie doby. To jest kultura studencka.

Data i miejsce nagrania	2013-05-11, Lublin
Rozmawiał/a	Magdalena Kowalska
Transkrypcja	Magdalena Kowalska
Redakcja	Magdalena Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"